

KURYER POZNAŃSKI.

Redaktor odpowiedzialny:

Sobota, 9 października 1886.

STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstejn & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 8 października.

(Co dodaje wytrwałości rządowi bułgarskiemu w jego walce z despotyzmem Rosji; z jakich powodów nie okupuje Rosja Bułgarię; mrzonki panslawizmu, pangermanizmu i panromanizmu; podziemne roboty Rosji w Bułgarię i paraliżowanie ich przez rząd bułgarski; pobyt Kaulbarsa w mieście Wraça i zapowiadany jego wyjazd do Petersburga; memoriał rządu bułgarskiego do mocarstw europejskich, wyjaśniający gospodarstwo w Bułgarię. — Zapowiedź częściowej kryzys ministerialnej we Francji. — Kłeska powstańców sudańskich. — Notacja Ojca św. do Nuncjusów ze skargą na bezprawia i gwałty radykalów włoskich i zapowiedź rychłego ustanowienia poselstwa holenderskiego przy Watykanie.)

Nie opada dotąd całkiem zasłona, zakrywająca ostrzejsze kontury ostatnich wypadków w Bułgarię przed oczami baczego obserwatora. Domyślać się tylko wolno, że wyjaśnienia Tiszy w parlamencie węgierskim i znakomita pod względem dyplomatycznym mowa lorda Churchilla dodały odwagi patriotom bułgarskim i położyły koniec ich ustawicznemu dotąd wahaniu. Bułgarzy, jak wszystko pokazuje, przenikliwi, jak się zdaje, na wylot właściwe plany swęj rzekomej protektorki. Podczas gdy dotąd obracali się w zakłętym kole ciągłej obawy przed okupacją rosyjską, to obecnie zrozumieli, że Rosya, nie chcąc się pozabawić wszystkich korzyści, jakie odniosła z ostatniej wojny tureckiej, nie może okupować wojskiem Bułgarię. Rosya powstrzymuje zaś od zbrojnego zajęcia Bułgarię głównie ta obawa, że dostałaby się ona w nader fałszywe położenie w obec Słowian półwyspu. Rosya zdobyła sobie pomiędzy Słowianami półwyspu głównie przez to wpły, że oswoiła ich z przed jarzma tureckiego i utworzyła szereg niezależnych państw. Gdyby dzisiaj zajęła wojskiem choć jeden z tych oswojonych krajów, straciłaby od razu ten zdobyty wpływ i znaczenie. Okupacja musiałaby w następstwie wywołać małą bratnią wojnę, która mogłaby stać się dla Rosji bardzo fatalną w przyszłości. Panslawizm, to bardzo pięknie brzmiące słowo, ale tylko w teorii; hasło to brzmi nęcąco podczas uczt i bankietów, ale kiedy wejść ma w życie, występują zaraz na jaw wszystkie jego mrzonki, pokazuje się cała niepraktyczność i niemożliwość. Panslawizm jest tą samą utopią, co pangermanizm, lub też panromanizm, i przeliczyłyby się w swęj rachubie każde wielkie mocarstwo, które wystrzeliwszy co do siły materialnej ponad pokrewne sobie szczepy, chciałoby je pochłoniąć i w jeden zbić organizm polityczny. Jak niemożliwem byłoby dla Niemiec zgermanizować Holendrów, Szwedów i Duńczyków, lub dla Francji zrobić z Hiszpanów, Portugalczyków i Włochów Francuzami, tak nigdy nie powiedzie się Rosji zmoskwić Bułgarów, Serbów i tych wszystkich szczepów słowiańskich, które wyrosły z jednego pnia, wyrabiły w ciągu wieków własne tradycje, zwyczaje, obyczaje i dążności polityczne.

Z tych tedy zasadniczych względów nie będzie — jak przypuszczać można — okupowała Rosya Bułgarię, chyba że szowinizm jęj panslawistyczny zamie rzę rosządku politycznego. Rosya kroczy też innemi drogami, ażeby silną stanąć nogą w Bułgarię, kroczy drogą demoralizacji i wszelkiego rodzaju korupcji, ażeby zabić w narodzie bułgarskim myśl samodzielnosci i przekonanie go, że nie utrzyma swęj organizacji politycznej, jeżeli nie rzuci się w ramiona Rosji. Do tego to celu zmierza generał Kaulbars. Jego obecny objazd po Bułgarię ma to samo znaczenie. Oto kilka próbek i dowodów tęj iscie dyabolicznej polityki. „Kaulbars — telegrafuje korespondent „Köln. Ztg.“ — nie zdołałszy przez swych agentów — prowokatorów wywołać zamieszania w stolicy, szerzy teraz korupcją w szeregach oficerów armii bułgarskiej. W dniu 5 b. m. przybył do Ruszcuku niejaki Satochin i pokazał komendantowi tamtejszej załogi, pułkownikowi Filowowi, list Kaulbarsa, pisany do owego komendanta, a żądający od niego, ażeby wypuścił na wolność wszystkich uwięzionych tam oficerów, którzy brali udział w zamachu dnia 21 sierpnia. Mimo natarczywego nalegania Satochina oparł się Filow temu żądaniu i powiadał, że niezwolnienie rządu bułgarski o zamiarze Kaulbarsa. Dnia poprzedniego usiłował tenże Satochin nakłonić komendantów trzech pułków w Szumli do zbrojnego wystąpienia przeciw rządowi. Komendanci ci, Dikow, Łukanow i Kosarow, uszli wprawdzie zdradzieckich sidiel, w które ich wplątacz chciał

no, ale nie znając właściwego położenia rzeczy, oświadczyli gotowość wysłania do Stambuła pisma, w którym potępiąją rzekomego jego zamiar wypowiedzenia wojny Rosji i żądają przyjęcia warunków, jakie stawil Kaulbars. Na pismo to odpowiedział minister wojny Nikołajew, wyjaśnił komendantom plan nowęj tęj zdrady i zagroził aresztowaniem, gdyby mieli nadal utrzymywać stósunki z Satochinem. Komendanci uniewinnili w drugim liście swe postępowanie i przyrzekli rządowi posłuszeństwo. Ażeby zapobiedz wszelkim na przyszłość zdradom, zawezwał do siebie minister wojny oficerów, konsystujących z Zofii i napominał ich surowo, ażeby nie miesza li swęe do polityki i pełnili tylko obowiązki żołnierzy. Mówią — tak wywoził dalej minister — że armia bułgarska jest za młoda, iżby można utrzymać w niej dyscyplinę, ale oficerowie powinni dać dowód, że rzecz ma się przeciwnie; przez swe godne postępowanie, okazujące się w posłuszeństwie wojskowem, mogą jedynie najlepiej przysłużyć się sprawie narodowej niezawisłości i zdobyć dla armii bułgarskiej szacunek świata. — Tak tedy na każdym kroku paraliżuje rząd bułgarski usiłowania ajenta rosyjskiego. Rząd bułgarski miał w dniu wczorajszym, jak donosi dalej korespondent „Köln. Ztg.“, wysłać do mocarstw europejskich okólnik, w którym wykazuje te wszystkie sposoby, jakimi Kaulbars usiłuje wywołać zamieszanie i nakłonić wojsko do buntu przeciw prawowitej władzy. Jenerałowi Kaulbarsowi nie powodzi się w jego objędździe. W mieście Wraça, dokąd przybył w dniu 5 b. m., przyjmowało go za ledwie 30 osób, zwolenników Cankowa. Kaulbars oburzony jest wielce na Cankowa, który mu wskazywał na Wraçe, jako na najobronniejszą twierdzę moskwi-cyzmu. Korespondent jest przekonany, że Kaulbars we wszystkich miastach bułgarskich zrobi fiasco; nie wróci już do Zofii, jeno uda się wprost do Petersburga, ażeby zdać carowi sprawę ze swęj niefortunnej misji. Otóż ostatnie doniesienia, jakie dzisiaj odbieramy z Bułgarię.

Wyjazd lorda Churchilla na kontynent europejski oślania dotąd nieprzebita tajemnica. Dzienniki berlińskie nie wiedzą na pewno, czy minister angielski był już w stolicy niemieckiej, czy też dopiero tamdotąd zawita. „Deut. Tagebl.“ twierdzi, że Churchill miał już przyjechać do Berlina onegdaj wieczorem o godz. 10 minut 40 i stanąć kwaterą w Kaiserhof. Więc jęj jeszcze tajemniczości przedstawia imputowana mu misya dyplomatyczna. Swiat nie dowie się naturalnie tak prędko, co mogło torysowskiego ministra skłonić do przybycia do Berlina; mamy do czynienia z samemi tylko domysłami. Ze angielskie biuro Reutersa odmawia podróży jego wszelkiego znaczenia politycznego i tłumaczy ją względami na zdrowie — to rzecz bardzo naturalna.

Telegram z Paryża zapowiada dziś częściową kryzys ministerialną. Kola parlamentarne uważają za możliwe ustąpienie z gabinetu ministra skarbu p. Sadi Carnota a to z powodu różnicy zapatrywań, jaka powstała pomiędzy nim a komisją budżetową. Wedle „Journal des Debats“ obsta je minister koniecznie za utrzymaniem wszystkich pozycji budżetowych i znajduje poparcie ze strony reszty kolegów, a komisya budżetowa domaga się pewnych zmian.

Z nastaniem chłodniejszej pory roku rozpoczęły się w Sudanie zapowiadane od dawna walki. Jak donosi telegram Reutersa z Suakinu, zdobyli w dniu wczorajszym sprzymierzeni z Anglikami krajowej miejscowości Tamai, którą czasu swęgo obwarował silnie Osman Digma i dotąd trzymał w swém ręku. Załoga w Tamai pozostawiła na placu 200 zabitych, wielu rannych i jęnców; pomiędzy zabitymi znajduje się siostrzeniec Osmana Digny. Strata krajowców wynosi 20 zabitych i tyluż rannych. Jeżeli wiarogodnem jest to doniesienie, to powstańcy sudańscy dotkliwą ponieśli klęskę, tracąc tak silnie ufortyfikowaną miejscowość.

Jakęmy już w dniu onegdajszym donosili, wysłał Papież Leon XIII do nuncjusów swych notę dyplomatyczną, w której ich wzywa, ażeby zwrócili uwagę rządów, u których są akredytowani, na groźne agitacje rewolucjonistów i radykalów włoskich, skierowane przeciw Stolicy św. Jak dziś czytamy w pismach katolickich, nota ta ma być krótka, jedyna i w stanowczym zredagowana tonie. Głowa Kościoła zaznacza, że poło-

zenie Stolicy św. jest bardzo przykre i takim dłużej pozostać może. Leon XIII ma, jak slychać, sprawę tę obszerniej wyjaśnić w nowęj enyklice, lub w alocucji do kolegium kardynalskiego. — O krzywdach i gwałtach tych, jakich doznaje Stolica św., pisze i korespondent „Pol. Corr.“ a „Nord. Allg. Ztg.“ powtarza przytoczone w korespondencji fakta i kończy swęj referat tą uwagą, że wedle sądu „Pol. Corr.“ fakta te dają wyobrażenie o groźnej sytuacji, w jakim znajduje się Stolica św. Tęj obojętności dziennika północnego, tego wstrzymywania się od napiętnowania rzeczy właściwym wyrazem, nie chcemy bliżej charakteryzować. Jedyną pociechą wśród tych wszystkich klęsk, jakie spadają na Stolicę św., dzięki liberalnemu rządowi włoskiemu, jest to przynajmniej, że Kościół Boży rozszerza coraz bardziej zakres swęgo działania, że garną się nawet państwa doń, które dotąd stroniły od niego. Otóż z radością zapisać nam wypada, że i Holandya, która od roku 1869 nie miała swęgo reprezentanta przy Watykanie, zawiąże z nim niezadługo stosunki dyplomatyczne i mieć będzie osobnego posła przy Stolicy św.

Wybory.

Zebrańie przedwyborcze powiatu brodnickiego odbędzie się w niedzielę dnia 10 października o godzinie 4 po południu w hotelu rymskim w Brodnicy. Zwracamy uwagę na to, że na zebrawniu tэм przedstawili się wyborcom kandydat nasz pan Leon Rybiński z Dębieńca. Komitet powiatowy uprasza o jak najliczniejszy udział.

Zgromadzenie przedwyborcze w Lidzbarku odbędzie się w niedzielę dnia 10 października o godzinie 4 po południu w lokalu pana Mroczyńskiego, na które zaprasza Komitet powiatowy wyborczy.

W sprawie wydalania.

Z Elbląga donoszą, że wydalono tam subjekta Orgelkowskiego, którego ojciec przed mniej więcej 15 laty wraz z 5 dziećmi od rejencji kwidzyńskiej otrzymał naturalizacyę. Reklamacye pozostały bez skutku, a wygnaniec udaje się, jak „Ostpr. Ztg.“ donosi, do Anglii.

W Berlinie toczył się dnia 6 b. m. przed trybunałem administracyjnym proces przeciwko poddanemu rosyjskiemu. Oto jego przebieg:

Wójt w W. nakazał gospodarzowi Br. w Borowie, w powiecie toruńskim, na rekwiwicyę landrata, opuścić wraz z familią terytorjum pruskie w przeciągu tygodnia. — Br. nie usłuchał tego nakazu — został więc ponownie zawewany, aby do dnia 21 listopada 1885 roku monarchię pruską opuścił, inaczej bowiem wydalony zostanie do Królestwa Polskiego. Br. wniósł teraz do naczelnego prezesa Prus Zachodnich, aby mu celem uregulowania stósunków pozwolono pozostać w Prusach do 1 kwietnia 1886. — Prezes rejencji kwidzyńskiej, któremu sprawę tę przekazano, pozwolił mu zostać do 1 lutego 1886. Dnia 20 stycznia wniósł Br. do landratu w Toruniu podanie o naturalizacyę, lecz otrzymał na to odmowną odpowiedź. Teraz wystąpił Br. ze skargą przeciwko prezesowi rejencji, wnosząc o ukaranie go i o uznanie siebie (skarżącego) jako poddanego pruskiego. W uzasadnieniu swęgo wniosku podał Br., że dziad jego mieszkał od r. 1808 w Golubiu, gdzie mu się urodził syn, ojciec skarżącego. Golub został od roku 1815 miastem pruskim, a więc został i ojciec jego poddanym pruskim. Następnie przesiedlił się w roku 1830 za paszportem pruskim do Dobrzyń, gdzie ożenił się i gdzie w r. 1832 urodził mu się syn, którym jest skarżący. Niebawem atoli przeniósł się skarżący do Sznawaldu, w powiecie grudziądzkim i odtąd zamieszkał w Prusach; jest więc poddanym pruskim. — Oskarżony odpowiedział na to: Ojciec skarżącego, przeniósłszy się w r. 1830 do Dobrzyń, stracił obywatelstwo pruskie, skarżący więc nie jest synem obywatela pruskiego. — Trybunał administracyjny (I senat) oddalił skarżącego po kilku minutach rady. — Powodów nie publiko-

wano, niezawodnie zasły tam błędy tylko formalne.

Posłuchajmy i drugiej strony!

Od pewnego czasu slyszymy i czytamy ciągle nawoływania do utworzenia banku ratunkowego; piszą o tэм pisma galicyjskie i warszawskie, „Przeгляд“, „Nowa Reforma“, „Gazeta Polska“ itd. itd. My sami slysząc o przygotowaniach i projektach od dawna, wołaliśmy, aby raz przeciw z nimi wystąpiono na widownię publiczną.

Jestęmy przekonani o potrzebie takiej instytucji, mamy silną nadzieję i ufność, że bank taki powstanie, że utworzenia go wymaga gwałtowna konieczność i honor naszęj dzielnicy.

Jakie są trudności w wytworzeniu takiej instytucji, na to wskazywaliśmy od samego początku, gdy się myśl ta pojawiła.

Sama Wielkopolska w dzisiejszém krytycznym położeniu, w jakim się znajduje, banku takiego założyć nie jest zdolna; potrzeba jęj pomocy. Czy ta pomoc ofiarowana przez dzienniki galicyjskie i warszawskie okaże się tak samo w czyn i e, jak ją slyszymy w słowie? Oto pytanie, od którego przyszłość banku ratunkowego zależy.

Każda instytucya, jeśli ma zyskać zaufanie, winna być przedmiotem wszechstronnego zbadania, wszystkie okoliczności muszą być wyluszczone i wyjaśnione, przedstawic należy nie tylko to, co mówi za utworzeniem takiej instytucji, ale też zastanowić się i nad tэм, co mówi przeciw jęj założeniu.

W sprawie tęj odbieramy od jednego z bardzo znanych i powszechnie szanowanych obywateli, znakomitego agronoma i biegłego finansisty pismo następujące, które polecamy rozważyć naszym czytelnikom.

Z prowincyi, 6 października.

Od niejakiego czasu nie ma prawie numeru „Kuryera Pozn.“ w którymby nie było jakiego artykułu, albo oryginalnego, albo przedrukowanego w sprawie tak zw. banku ratunkowego. Pojmuję zupełnie gorliwość Waszę i gotowość słuzenia sprawie publicznej. Pojmuję, dla czego zmodyfikowaliscie pierwotne Wasze bardzo zdrowe zapatrywania na tę sprawę, — atoli lękam się, aby cały ten pomysł bankowy nie doznał zawodu i nie zrobił fiasco.

Wygórowane nadzieje, jakie wiele osób mi znanych w tym projektowanym banku pokłada, dowodzą — mojem zdaniem — niestety tylko tego jednego, że sami położenia naszego nie znamy.

Wielkich kapitałów nie ma u nas prawie nikt, — jak to sami o tэм pisaliscie, a jeśli kto ma jakie oszczędności, to tak ma je, że kapitału i procentu na oczywistą stratę poświęcać nie może; zwłaszczając mając dzieci i rodzinę, któraby przez to na niechybną klęskę naraził musiał.

Choćby się znalazły podpisy na akcye po 1000 mk., to ich się nie zbierze więcej jak 100, 200 a najwięcej 300 — i cóż z takim kapitałem uczynić można?

Bank kupi za to najwyżej jednę wieś, ziemstwo kredytowe wypowie mu natychmiast kapitał — i wieś pójdzie na subhastę, a bank bodaj czy cały wyjdzie z tęj transakcyy.

My w Poznańskim sami tak wielkiemu zadaniu poddać nie zdołamy, a na Królestwo i Galicyę nie wiele liczyć możemy. Znane mi są dobrze tamtejsze stósunki, znani dobrze i ludzie. Pieniędzy tam mniej jeszcze, niż u nas, z wyjątkiem kilku ludzi bogatych i bankierów warszawskich, którzy mogliby dać znaczne kapitały, ale którzy żadać będą poręczenia tych kapitałów i przyrzeczenia jakichkolwiek procentów, choćby dwóch od sta. Tęgo dać nie możemy, a każdy bezstronny i doświadczony gospodarz mi to przyzna.

Od lat kilku najwspanialszy, najpilniejszy i najoszczędniejszy gospodarze sami dla siebie ledwie 1/2 proc. wygospodarować mogą i do landszafy dokładają, a kto nie ma z czego dożyć, ten musi sprzedać, nie pytając się, co na to powie opinia publiczna, bo na takie położenie, w jakim się wielu naszych rólników znajduje, nie ma rady.

Jedyny sposób, jaki się mnie przedstawia, jest ten: siedzieć cicho, pracować dla rodziny, dla dzieci, dla tego ludu, co się tuli pod opiekę większych właścicieli, dla przyszłości, choć ona taka chmurna i ciemna...“ XX.

Powrócimy jutro do tęj sprawy.

Ze sądu dla szkoły.

Na dniu 1 października r. b., jak to już donosiliśmy, stawało przed król. sądem ziemiańskim w Berlinie dwunastoletnie dziecko Schneider, która w czerwcu r. b. ukradła 3 1/2-letniemu dziecku kolczyki z ucha, a gdy to dziecko płakało, zrzuciła je z najniższą objętnością z drugiego piętra oknem na bruk, gdzie się to dziecko na miejscu zabiło.

Proces ten jest niezmiernie ciekawy pod względem psychologicznym, dziś już zagraniczna prasa nim się z tego właśnie stanowiska zajmuje, więc i my o nim kilku słowy pomówimy.

W czasie publicznych nader długich a obszernych badań tęj zbrodniarki, nie było ani w jęj słowach, ani na jęj twarzy widać najmniejszej skruchy, najmniejszego żalu: chodziło jęj o kolczyki, wyjęła je z uszu, a obawiając się, aby dziecko jęj nie wydało, zabiła je. Gdy ją policjant aresztował, nie przyznała się z razu, dopiero, gdy jęj zagroził, że jęj policzek wymierzy. Na wszystkie pytania sędziego odpowiadała podsądna z największą objętnością, opisując cały ten smutny wypadek w najdrobniejszych szczegółach.

Z kilkogodzinnych badań tęj dziewczyny podajemy kilka tylko pytań i odpowiedzi dla charakterystyki podsądnej. Przewodn.: Jak dawno chodzisz do szkoły? Pod.: Od szóstego roku. Przew.: Jaki nazywają człowieka, który kradnie? Pod.: Złodziejem. Przew.: Czy wiesz, jaka to kara czeka złodziejom? Czy ich ścinają? Pod.: Nie. Przew.: A jakże ich sądzą karze? W miarę wielkości zbrodni, więzieniem, cuchthausem. Przew.: Nie czytałaś ty gorszych ksiązek? Pod.: Myślę, że nie. Przew.: Gdyby Małgorzata, którejs wzięła kolczyki, nie była płakała, byłabyś ją także z okna zepchnęła? Pod.: Niewątpliwie. Przew.: A czyś żalowała w więzieniu twęgo złego czynu? Pod.: Nigdy. Przew.: Dziecko, ty masz rozum, ale nie masz serca. Tyś szczegółóm dzieckiem! Gdyś stanęła przed trupem, co ci to wtedy dał pan sędzia? Pod.: Dał mi bułkę. Przew.: Jadałaś tę bułkę? Pod.: Naturalnie. Przew.: Znasz ty piątę przykazanie? Pod.: A jakże: nie zabijaj! Przew.: A znasz też katechizm, i to miejsce, gdzie mowa o tэм, aby nie zabijać bliźniego? Podsądna zupełnie poprawnie i płynnie recytuje odnośne ustępy z katechizmu, z biblii i innych podręczników. Przew.: Więc widzisz, że za przelanie krwi bliźniego kara śmierci czeka zbrodniarza. Czyś ty też pomyślała o tэм, że możesz być ścięta? Pod.: Ja nie przypuszczam, aby mnie ścięto, co najwięcej pójdę do domu poprawy, gdzie jest moja przyjaciółka Schmidt. Przew.: Pisałaś też do matki z więzienia? Pod.: Prosiłam ją, aby mi przysłała markę na smalec. Przew.: Jak się zaczynał ten list? Pod.: Z radością chwytam za pióro, aby do Ciebie, kochana matko, kilka słów napisać. (W audytorjum wielkie poruszenie). Badając podsądna jeszcze w niektórych punktach, zawołał przewodniczący: Tyś dla mnie wielką zagadką, i na tэм skończył przesłuchy.

Lekarze, występujący w tym procesie jako znawcy, zaopiniowali, że podsądna Schneider nie popełniła tęj zbrodni ze świadomością, nie znała ona doniosłości tego czynu. Ma ona dar kombinowania i logicznego wnioskowania, ale bardzo niski jest u nięj poziom moralnego poczucia. Jest to rodzaj idyotki.

Gdy sąd udał się na naradę, podsądna w tym czasie smacznie bułkę jadająca.

Sędziowie nie podzielali wywodów znawców, uznali podsądna wprawdzie za moralną idyotkę, ale przyszli do tego przekonania, że podsądna, mimo moralnego upadku, okazuje zupełną dojrzałość umysłową i t. p. i skazali ją na ośm lat więzienia.

Ciekawą tą sprawą zajmują się obecnie psychologowie i przychodzą do tego przekonania, że dziewczę Schneider ma dobrą pamięć, posiada dar kombinowania, wydawania sądu, ale nie ma wyobraźni, jednego z najgłośniejszych części ducha ludzkiego; wyobraźni, tęgo pośredniego źródła etyki. Bez fantazyi nie ma współczucia, bez współczucia nie ma liłości, nie ma wstrętu przed czynami, które drugim boleść sprawiają. Bez fanta-

zy nie miała Schneider wyobrażenia o tym, że Matgorzacie bolesną śmierć sprawi. Posiadając pamięć, wiedziała o tym, że policzek boli, to też przynależała się do winy, gdy jej policzki policzkiem zagroził. Zna ona dokładnie przykazania boskie; wie, że nie godzi się zabijać bliźniego, ale to jej tylko wpojono w pamięć, nie rozbudziwszy w niej fantazy. Piekło nie przeraża ludzi tylko pamięciowo znających religię, bez rozbudzenia ich uczucia, bez zapalenia fantazy, któryby sobie mogła wystawić całą grozę męczarni piekielnych, czekających zbrodniarza. Szkoły zadaniem uszlachetnić w tym kierunku człowieka.

W tym duchu odzwyczajają się psychologowie. Ilek w tych słowach nauki dla niepowołanych pedagogów, gwałcających przyrodzone prawa człowieka i wbrew racjonalnym a jedynym zasadom pedagogicznym, męczących dzieci wpaianiem im w głowę niezrozumiałych duszy dziecięcych frazesów z nauki moralnej i z religii! Szkoła, która tylko na pamięciowo ujętych frazesach opiera naukę religii; szkoła, która w obym dziecku języku chce uszlachetnić jego serce i duszę, rozbudzić fantazy, podnieść ducha, — taka szkoła chyba swego celu. Tę prawdę psychologiczną niechaj rozważa w sercu swem ci, których to dotyczy.

Oprócz tej dziewczyny, która z taką zimną krwią zamordowała trzyletnie dziecko, stawała w tych dniach jeszcze i druga równie w młodym wieku przed sądem karnym, oskarżona o włamanie się do domu i również na dość wysoką karę więzienia skazaną została.

Dwa te wypadki tak oddziały na prasę berlińską, że nawet „Nordd. Allg. Ztg.“ zwraca na nie uwagę na miejscu naczelnym, i wskazując na te zastraszające objawy, zapytuje: Co będzie dalej?

Berliński organ rządowy ze zgrozą spogląda w przyszłość, i główną winę przypisując zdziwieniu domowych stosunków, nie zapomina o tym, aby przy tym ogniu i własną upiec pieczeń — i wytknąć prasie postępowej szyderstwo, z jakim po piśmie wolnomyślnych traktowano 25-letni jubileusz istnienia „Nordd. Allg. Ztg.“ — i jak nawet zmarłym jej redaktorom nie przepuszczano.

Wzajemne rachunki i brudna bielizna pism berlińskich nie wiele nas obchodzi, ale skoro „Nordd. Allg. Ztg.“ ze smutnych faktów powyższych wysnuwa wnioski o publicznej moralności, to niechaj zajrzy w głąb własnej piersi, jeśli się tak wolno wyrazić, niech się obejrzy po swych łamach, po kolumnach swych urzędowych koleżanek, niech wyda sąd o tym, co się dzisiaj robi, pisze i twierdzi w wielkim świecie politycznym — i niech się zastanowi, czy to może oddziaływać korzystnie na moralność społeczną?

Car rosyjski, który setkami kazał wieszać powstańców polskich, każe teraz wypuszczać na wolność oficerów, którzy w zdradziecki sposób nocą napadli swego księcia! Jeszcze świeżo w 10 prowincjach carstwa przedłożono na rok stan obłężenia, rozpisany z powodu zamordowania cara Aleksandra II w r. 1881 — a oto dziś ten sam car zmusza rząd bułgarski do zniesienia stanu obłężenia zaprowadzonego z powodu zamachu na osobę księcia Aleksandra.

I to wszystko robi podstępna Rosya, aby rozbudzić ducha anarchii i swywoły politycznej, która Rosyanom jest potrzebna

w Bułgarii, aby mieli pretekst do okupacji! Kaulbars, uwierzytelniony przy rządzie bułgarskim agent dyplomatyczny, nie waha się przekonywać pułkowników bułgarskich i buntować ich przeciw własnemu rządowi!

Gdzie tu jest moralność publiczna? Sama „Nordd. Allg. Ztg.“ pochwałała to wszystko, co Moskale robią w Bułgarii i przyczyniała się, ze swęj strony wedle sił swoich do tej demoralizacji i deprawacji publicznego sumienia w Europie.

Tego samego przestępstwa dopuszcza się „Nordd. Allg. Ztg.“ gdy Papieża, Biskupów, prałatów, gdy cały naród polski robi rewolucjonistami, zdrajcami, gwałtownikami, gdy bez przyczyny zarzuca im chęć rozbicia cesarstwa niemieckiego, lub oderwania różnych prowincji od Prus — a to wszystko jedynie dla tego, aby usprawiedliwić krzywdę, jaką się Polakom wyrządza.

Ministrowie włoscy, popierani przez posłów, senatorów i innych wybitnych radykałów, głoszą krucyatę przeciw Papieżowi, przeciw duchowieństwu, znoszą klasztory, kościoły, kaplice, patrzą spokojnie na to, jak motloch napada Biskupa, jak ubóstwia i bohaterami ogłasza skrytobójców itd.

Czy te przykłady pobudzają do szanowania odwiecznych zasad moralności? Magistrat rzymski postanowił dzień 2 października jako rocznicę osławionego plebiscytu, obchodzący jako uroczyste święto dla dzieci szkolnych, aby im o młodości stawiać przed oczyma rocznicę gwałtu, dokonanego na Stolicy św., jako czyn chwalebny i patriotyczny!

Nie takimi zaiste kanałami płyną źródła zdroju, zasilające moralność publiczną — nie w ten sposób wpływa się na podniesienie barometru obyczajowego.

Nie pomogą tutaj nie utyskiwania i lamenty — państwa muszą zejść z drogi obojętności religijnej, lub wyraźnej nienawiści do chrześcijaństwa i jego instytucji, i dopiero wtedy wpłyną na podniesienie moralności publicznej, gdy same uznaniem prawd wiekistych przyswiecać będą społeczeństwu.

Korespondencye Kuryera Poznańskiego

Berlin, 7 października.

(W sprawie aeternatu.)

Dzisiejsza „Norddeutsche Allgem. Ztg.“ twierdzi, że wszystkie wiadomości o aeternacie są dowolnym wymysłem dziennikarskim; zdaniem dobrowolnie półurzędowego organu w łonie rządu nie powstała nawet myśl o czemś podobnym. Mimo to nie ulega wątpliwości, że wiadomość o aeternacie, która się pojawiła równocześnie w „Kreuz Ztg.“, „Voss. Ztg.“ i „Hamburg. Corr.“, wyszła ze źródła urzędowego. Jeżeli sfery rządowe wypierają jej się przez usta „Nordd.“ tak stanowczo, w takim razie pochodzi ona prawdopodobnie z kół wojskowych, które w ten sposób chciały zapewne zbadać sytuację, aby następnie, stósownie do otrzymanych rezultatów, zapukać do rady związkowej w sprawie aeternatu i mógł się w danym razie odwołać na możliwość jego przeprowadzenia. Ale o to po zaprzeczeniu „Nordd. Allg.“ nie chodzi już wcale, — główną rzeczą jest wykazać, które dzienniki oświadczyły się bez wszystkiego za aeternatem, a więc tem samem za stałym powiększaniem liczby wojska i ciężarów

względnie — karykaturalnie. A przecież całą jego winą było to, że miasto sam być przestępcą, był widocznie tylko bezwiednym powodem a może i bezmyślnym do przestępstwa narzędziem!

I wartoż tu być poczciwym, Jasiu kochany!...

Jedyna jedna okoliczność nadawała mu w oczach moich względną pewną wartość. Otóż imponowało mi w nim właśnie to, że mógł on w ogóle być celem przestępstwa — że zdołał w niedostępnym sercu czarnej wiedźmy tak gwałtownie wznieść pożary — że w końcu (o ile całą sytuacją pojmovalam) na korzyść jego niecstwa miała paść ofiarą biedna Emmy, a prawdopodobnie i sparaliżowany jej ojciec.

Wszystkie te refleksje zwolna w ciągu jazdy w głowie kotłować mi się zaczęły. Zadumę moją przerywały jednakże ciągle wykrzykniki, spostrzeżenia i zapytania, które mi nie zasypywały zero.

Istota ta czuła się widocznie nadzwyczaj szczęśliwą z kilku dni odpoczynku i podróży. Rzuciła ona się w bryce bezustannie, odbywając niezliczone ruchy na podobie gimnastyki, którą pokrewny jej pithecus satyrus*) w ciasnej odbywa kłacie.

To raz sściagała ze siebie palto letnie, to znów brała je na ramiona; naprzemian ruda główkę okrywała szkocką podrózną czapkę lub wysokim cylindrem. Wyciągała nogi na siedzeniu lub zakładała je w setnich pozycjach; wydobywała najróżniejsze derki, tłomoczki, pudełka i neceserki. Bezustannie zabierała się do lektury gazet i Baedeckerów — aby ją co chwila na bok odkładać. Ale główną rolę w różnorodnych tych ewolucjach odgrywało małe, w ponosy jucht oprawne lusterko.

*) Gatunek szympansa. (Przyp. Redakcyi.)

wojskowych, za pozabawieniem reprezentacji ludowej najważniejszego przywileju i za uszczupleniem praw parlamentu wogóle. Były to w pierwszym rządzie dzienniki konserwatywne, tutaj w Berlinie „Kreuz Ztg.“ i „Reichsbote.“ I jakież powody przytaczały te dzienniki na usprawiedliwienie tego stałego pomnażania ciężarów wojskowych i pogwałcenia praw ludu? Frazesy — nie więcej nad frazesy! „Kreuz Ztg.“ twierdziła, że „sprawy wojskowe winny być wyjęte z pod sporów stronnicych“, „Reichsbote“ żądał czegoś „stałego“, gdyż „armia nie powinna zależeć od zmienności stronnictw.“ — To wskazywanie na stronnictwa parlamentarne jest bardzo niefortunne, gdyż wszystkie stronnictwa niemieckie, z wyjątkiem chyba socjalnych demokratów, posiadają przecież tyle poczucia patriotycznego, iż nie zawahałyby się nigdy przyznać środków dla armii niezbędnych. Ale konserwatyści chodzą o coś innego: chcą oni pozbawić parlament jego najważniejszego prawa. „Wzmocnienie praw korony“ — oto hasło konserwatystów. Niezależne stronnictwa nie pragną osłabienia tych praw korony, ale też z drugiej strony nie poświęcą one ani źdźbła z szczyplych już i tak praw parlamentu. Stronnictwa te tem pilniej strzedz winny najważniejszych praw swoich, ile że konserwatyści już od dawna starają się podkopać powagę parlamentu, zacepując co chwila któreś z przysługujących mu praw; to konserwatyści zamysłują nawet o zniesieniu powszechnych wyborów bezpośrednich, a pisma ich niejednokrotnie już w tym roku wspominały o zamachu stanu.

Zasadniczo oświadczyły się nadto za aeternatem prawie wszystkie dzienniki narodowo-liberalne, z tą jednak różnicą, że żądanie to w obecnej chwili uznały za „niemądre“ i „niebezpieczne“. Narodowo-liberalny, albo raczej zupełnie Bismarkowski organ, „Nat.-Ztg.“ chwaliła się nawet, że już w r. 1874 oświadczyła się za aeternatem, i uznała pomysł ten dzisiaj jeszcze chwalebny. Inne narodowo-liberalne dzienniki postąpiły jeszcze niuczciwiej. Przyznały one, że naród cały stanowczo jest przeciwny aeternatowi, ale zamiast wystąpić z tego powodu oświadczyć także przeciwno zamysłom rządowym, wolały się ucieszyć do przedstawień, że lepiej tę sprawę odłożyć na później, gdyż chwilowa sytuacja jest taka, iż w razie rozwiązania obecnego parlamentu mogłyby rząd otrzymać jeszcze gorszy. To zachowanie się prasy konserwatywnej i narodowo-liberalnej jest bardzo ponuczające. Pokazuje ono ludowi, które stronnictwa gotowe są do poświęcenia jego praw, a które pragną wystąpić w ich obronie. Niechżeby o tym naród niemiecki pamiętał przy najbliższych wyborach!

NIEMCY.

* Berlin, 7 października. W nowym liście, wydrukowanym w „Kieler Ztg.“ wzbrawia się radca sądu okręgowego Francke wymieni publicznie nazwiska osoby, która go miała nakłonić do niedozwolonych zabiegów celem zdobycia głosów socjalno-demokratycznych, daje jednak do zrozumienia, że w śledztwie dyscyplinarnym poczynił w tej sprawie potrzebne wyjaśnienia. Tajemnicza ta osoba nie ofiarowała podobno pieniędzy, Francke jednakże nie wątpił, że znaczne koszta, jakiego za sobą było pociągnęło tak zwane wynagrodzenie Molkenbuhra, pokryłby zarząd konserwatywnego stowarzyszenia.

Lusterko to miało szczęście odzwierciedlać niezliczoną ilość razy i z kolejną wszelkie rysy, które na powabną całość oblicza zerowego się składały.

A więc przegladaliśmy się tam po raz już setny wodnitno-zielone oczy z przybieraniem wszelkich możliwych, arcy-interesujących wyrazów; odbijał się majestatem nos, gładzony ustawicznie dwoma prawej ręki palcami — lustrowały zęby klute niemilosierdnie sztyldretową wytkłó-waczka. Ostatcznym jednak rezultatem tych inspekcyi było rozpaczliwe przejeżdżanie rąk po obu szczękach, brodzie i pogardlu. Zero konstatowało stan kultury balwierskiej.

— Czy pan sądzisz, że będą się mogli tak ukazać w Blankenburgu? — zapytało mnie nereszcie kłopotliwie, wskazując na niebieskawe szczęki.

— Dla czegożby nie? — pytam i dodaję w tonie uspokajającym: „Jesteś pan znakomicie ogolony.“

— Czyż tak? — mówi zero weselszym już głosem — nie miałem czasu ogolić się dzisiaj w Nordhausen, a ja codziennie golić się muszę. Jeżeli się da, przywołam golibrodę na przystanku w Hasselfelde.

— Zaczekajże pan aż do Blankenburga — rzecz nie jest tak nagła. Zero chwytając znów za lusterko a następnie za szczękę.

— Nie — nie — niepodobna się tak ukazać w Blankenburgu. Jest to rzecz kompletnie niemożliwa.

Zero woli dać konduktorowi na piwo, aby poczekał trochę — i spełni akt ogolenia w Hasselfelde. Najgorsza tylko kwestya — czy balwierz tamtejszy posiada trochę pudru; bez „poudre de riz“ ani rusz się golić!...

— Zapewne — zakonkludowałem z powagą czterdziesto-wiekowej piramidy — zapewne — bez pudru pan się żadną

— Z obozu socjalno-demokratycznego donosi „Hamb. Corr.“ co następuje: „Ze w tym roku odbędzie się socjalno-demokratyczny kongres, jest rzeczą znaną powszechnie. Podczas kiedy jednak dawniej sądzono, że tak samo, jak wydeński i kopenhagski, i tegoroczny kongres obradować będzie w tajemnicy, zamieścił niedawno berliński socjalistyczny dziennik „Volksblatt“ wiadomość, że w tym roku kongres odbędzie się publicznie, i że nawet urzędowe i konserwatywne dzienniki otrzymają nań zaproszenia. Możemy zapewnić z najlepszego źródła, że „Volksblatt“ donosząc, iż kongres obradować będzie jawnie, pozwolił sobie po prostu zażartować z łatwowierności publicznej; kongres, jak dawniej, tak i tym razem obrady swe otoczy tajemnicą.“

— Sprawa Ihringa-Mahlowa przed sądem apelacyjnym. W dniu dzisiejszym zgromadził się wielki tłum ludzi w audytorium szóstej apelacyjnej Izby karnej król. sądu okręgowego (Berlin I). Na ławie oskarżonych zasiadł czeladnik stolarski Bobkiewicz, któremu oskarżenie zarzuca, że na dniu 2 lutego r. b. wspólnie z innymi sponiewierał policjanta Ihringa na zebraniu robotników wschodniej części Berlina. Ihring otrzymał był od swej władzy polecenie czuwania nad ruchem robotniczym, wstąpił tedy do rozwiązanego dzisiaj już stowarzyszenia robotników wschodniej części Berlina i kazał się zapisać jako mechanik Mahlow. Socjalni demokraci dowiedzieli się jednak niebawem o istotnym stanie rzeczy. Pewnego dnia otrzymał Ihring od czeladnika stolarskiego Berndta zaproszenie, aby się stawił na wspomniane zebranie i ulokował się na dole przy schodach. Ihring usłuchał wezwania. Wydalony przed niedawnym czasem tokarz Tabert zagał następnie zebranie następującymi słowy: „Otrzymałmiśmy wniosek, domagający się wykluczenia mechanika Mahlowa. Człowiek ten nie nazywa się Mahlowem, lecz Ihringiem, nie jest on też mechanikiem, lecz policjantem.“

W téj chwili uderzył cały zastęp robotników na Ihringa, tak że dozoruujący zebranie oficer policyjny i asystujący mu policjant musieli mu pospieszyć na pomoc. Pomiędzy napastnikami miał się znajdować także czeladnik stolarski Bobkiewicz, którego pociągnięto z tego powodu 19 kwietnia r. b. przed sąd ławniczy przy berlińskim (I) sądzie okręgowym. Prokurator wniósł o 2 miesięce więzienia — sąd uwolnił jednak oskarżonego, ponieważ zeznania świadków były sprzeczne i ponieważ przy tego rodzaju bójkach trudno skonstatować osoby napastników. Przeciwno temu wyrokowi zaniósł prokurator apelacyi. Po wysłuchaniu świadków i po przemówieniach prokuratora i obrońcy wygłosił dyrektor sądu ziemiańskiego Humbert następujący wyrok: Sąd odrzucił wniosek, domagający się zapoznania tych świadków odwodowych, którzy się dzisiaj stawili, ponieważ jest tego przekonania, że świadkowie ci nie zeznaliby nic innego, jak przesłuchani już dzisiaj świadkowie. W sprawie samęj zawierzył sąd zupełnie zeznaniu świadka Ihringa. Sąd nie może oświadczyć, że świadkowie odwodowi popełnili krzywoprzysięstwo, ale jest przekonany, że ich świadectwo jest zupełnie nie pewne. Niepodobna przyjąć, aby świadkowie mogli byli tak dokładnie obserwować oskarżonego, owszem w naturze rzeczy leży, że przy takiej bójce wszystkich oczy na nią właśnie się zwracają. Sąd

miarą golić nie możesz — to rzecz niepodobna. Dla tego też jestem tego zdania, abyś zechciał zaczekać aż do Blankenburga, gdyż ani marzyć o pudrze w Hasselfelde. Cóż zaś pomoże samo oskarbienie — szczęki pańskie zachowają niebieskawy kolor aż do kresu podróży.

Tu westchnąłem, aby okazać głębokie współczucie. Rzeczywiście zaś byłem mocno uradowany z odkrycia, które bez zbytejnie zrobiłem przenikliwością. Trzyznałem teraz antagonistę za najstarszą może stronę: zero było zwarowane na punkcie urody!...

Od tej chwili stałem się bezwzględny podziwaczem i chwałcą piękności, dystynkcyi, wysokiego stylu niżnika z oślednego. Odkrywałem u niego w tych kierunkach przymioty i zalety, o których sam może nie zamarzył. To też, jak łatwo zrozumiesz, zdanie moje wkrótce stało się dla niego wyrocznią.

— Powinieneś pan zapuścić całą brodę — zrekłem z namaszczeniem po chwili medytacyi. Właśnie dojeżdżaliśmy do Hasselfelde.

— Czy tak pan sądzisz? — pyta zero widocznie nagłą tą moją uwagą przejęte i wzruszone.

— Tak panie. Im więcej pana obserwuję i studyuję (racz przebaczyć — jestem z powołania artystą) tém więcej widzę, że dopiero w pełnym zarościę twarz pańska będzie miała typ swój prawdziwy. Będzie to mnięj więcej głowa à la Egmont — coś w gusciej tapu hrabięgo Essex... znasz pan zapewne ze sceny te postacie... Zero konwulsyjnie rękoma tarło po siedzeniu — niepokój coraz silniejszy szarpał mu kolana.

— Czy rzeczywiście sądzisz pan... nigdy jeszcze nie próbowałem... ale masz pan racya... więc mówisz pan, że à la Egmont!...

nie mógł jednak uznać za udowodnione, jakoby oskarżony użył był do téj bójki klucza, ale przyszedł do tego przekonania, że zasłó tutaj ukartowane naprzód wspólne sponiewieranie i dla tego skazuje oskarżonego na dwa miesiące więzienia.

— Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup koloniński przybył przedwczoraj do Dysseldorfu, gdzie go cała ludność i władze przyjmowały z wielkiem odznaczeniem. Wieczorem dnia tego iluminowano wspaniale całe miasto, a 700 śpiewaków wyprawiło ks. Arcybiskupowi przed jego mieszkanie serenadę. Ks. Arcybiskup udzielać będzie w Dysseldorfe Sakramentu Bierzmowania.

— „Koeln. Ztg.“, która już od dłuższego czasu opiekuje się sprawą tak zwanych proboszczów sukursalnych, żądając, aby ich także policzono do tych duchownych, którzy podpadają pod obowiązki notyfikacyi, zamieściła w tych dniach znowu artykuł „z nad Renu“, którego autor posadza Biskupa trewirskiego, jakoby tenże działał w tej sprawie na własną rękę i nie odniósł się wcale do Rzymu. Posądzenie to jest zupełnie bezpodstawne; sprawa proboszczów sukursalnych poszła do Rzymu już przed dość dawnym czasem, a że dotąd nie nadeszła ztamtąd decyzja, to tylko dowód na to, że sprawa ta nadzwyczaj jest ważna, i że na jej ostateczne załatwienie dłuższego potrzeba czasu. „Koeln. Ztg.“ zrobiłaby lepiej, gdyby kwestye tego rodzaju pozostawiła kompetentnym sferom duchownym.

— W Wroclawiu utraciło chleb 30 kamieniarzy, którzy za poduszczeniem berlińskich agitatorów postanowili strejkować z powodu zbyt krótkiej paury południowej. Ciekawość, jak długo wspomniani robotnicy pobierać będą wsparcie z kasy strejkowej?

Berlin, 7 października, w noc. W procesie przeciwko mularzowi Mullerowi i 5 towarzyszom, oskarżonym o zaburzenie pokoju publicznego, którego się mieli dopuścić przy sposobności wycieczki do Grünau na dniu Wniebowstąpienia Pańskiego, wydał sąd na mocy werdyktu sędziów przysięgłych wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych.

WŁOCHY.

* Minister sprawiedliwości Tajani postanowił znieść 25 klasztorów; na pozostałe pójdą dwa klasztory żeńskie w Neapolu.

— W Turynie odbył się głośny wiec antyklerykalny, w którym wzięło udział wielu senatorów i deputowanych; prawiono ostre mowy przeciw duchowieństwu.

— Minister robót publicznych Genela miał w Catanzaromowe, w której duchowieństwo włoskie nazwał wrogem państwa.

— Galernik Capriani, wybrany posłem w Torli i w Rawennie, został puszczony na wolność.

— 2 października — to znana rocznica osławionego plebiscytu rzymskiego, w którym 40,785 osób głosowało przeciw rządowi papieskiemu — a 46 za Papieżem. Owoż magistrat rzymski postanowił teraz, aby w rocznicę tę rozdano uroczystość dla dzieci szkolnych i rozdawano im nagrody.

Każdy wie, że on plebiscyt z roku 1870 był czystą komedią. Do Rzymu napłynęło przez wylom w Porte Pia ogromne mnóstwo rewolucjonistów, wolnularzy, włóczęgów i żołnierzy piemont-

— Co najmniej! — odpowiadam. Tutaj zero popadło w chwilę atonii, bezwładności i niemego zamyslenia.

— Miałeś pan świetny pomysł! — krzyknęło nagle zrywając się ze siedzenia. — Po chwili dodało głosem spokojnym, głuchym — patrząc wzrokiem wizyonisty w daleki horyzont:

— Nie dam się ogolić w Hasselfelde!...

— Ale otóż i tutaj bryka stanęła po człtowa.

XVI.

Od tej chwili byliśmy przyjaciółmi. Przyjął ta, na wstępie była oblaną kufelkiem piwa, od którego nie zdołałem się wymówić na przystanku pocztowym. Duch Egmonta unosił się w izbie gościnniej i nastrojał sytuacyą do wysokiego diapazonu. Wybac mi bohaterze Niderlandów, że szanowne twoje poruszyłem kości! Ale patrz, jak miłą i wdzięczną ja sam tu odgrywałem rolę, aby ratować uciśnione sieroty!...

Nie chcąc mieć długów wdzięczności, nowe kazałem stawiać kufelki — a chcąc już dla kompletu wszystkich dzisiaj uszczęśliwić, traktowałem konduktora i pocztyniowa. Musiałem wszelkiej dyplomacyi użyć, aby uniknąć wypicia braterstwa, które mi G. nieśmiało i w zakrytych słowach proponował.

— Ale krok ten byłby najfajszyszym w świecie. Wiesz dobrze, Janie drogi, jak łatwo tego rodzaju istoty traca wszelki szacunek i grzesność dla tych, co na zbyt poufalej z nimi stawają stopie. Jest to rzeczą niebezpieczną być w obec nich (uczciwszy uszy) t. z. amichon; l'amitié s'en va, et il n'en reste que la coconnerie. Dla mnie było tutaj koniecznym zachować w oczach G. pewne znieście i po-

kich, którzy terroryzowali miasto. Niezawodnie i rodowici Rzymianie głosowali za zjednoczeniem Włoch, ale była to drobna bardzo garstka. Kiedy w lutym r. 1871 O. Curci wystosował protest przeciw zaborowi Rzymu, podpisało go przeszło 27,000 rodowitych samodzielnich i pełnoletnich obywateli w Rzymie urodzonych i zamieszkałych.

— Wyrok. W Neapolu istnieje stowarzyszenie Leonowe, do którego należy młodzież wyższych stanów. Owóż podczas antyklerykalnego mitingu w Neapolu, studenci liberalni przechodząc koło gmachu tego stowarzyszenia, zaczęli insultować katolicką młodzież, lżyć Papieża itd. Młodzież katolicka nie pozostała dłużną odpowiedzi — od słów przyszło do bójki, której policja kres polowała, aresztując kilka osób z jednej i z drugiej strony. Mimo, że były na to jasne, jak stońce, dowody, że katolicy byli z a c e p i e n i i i n s u l t o w a n i, sąd skazał kilku młodzieńców katolickich na miesiąc więzienia, a pan prokurator uzasadnił wniosek swój o karę tym, że „kterykały“ zawsze robią burdy i czyhają tylko na sposobność zamieszania spokoju publicznego!

ANGLIA.

* Nad Tamizą nie tylko polska bieda istnieje, ale i angielskiej nie brak. Związek socjalno-demokratyczny wydał odezwę do swych członków, aby ze względu na wzrastającą ciągle liczbę robotników bez zajęcia, wszyscy robotnicy, nie mający zatrudnienia, wzięli udział w dorocznym pochodzie lorda mayora, mającym się odbyć dnia 9 listopada. Kraj ma się w ten sposób dowiedzieć o niedoli robotników. Nowy to sposób agitowania ze strony socjalistów angielskich.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna

Poznań, piątek 8 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał wyśłużonemu sekretarzowi prowincjonalnego kolegium szkolnego, radcy kancelaryi Schillerowi w Fordonie order orła czerwonego czwartej klasy.

* **Na trzeci tysiąc „Bratniej ofiary“** z przeniesienia 397 m. 65 fen. Dziś nadesłali: *Niezajomy* z pod Mielzyna marek 10, X. X. 50 marek. Razem 457 marek 65 fen.

* **Cwiczenia duchowe,** które się tutaj w bieżącym tygodniu odbywały, a w których udział brało około 100 księży, skończyły się w dniu dzisiejszym. Najprz. Arcypasterz, który w dniu wczorajszym przybył na dwie konferencje, odprowadził dzisiaj rano w kościółku Panny Marii mszą św. o godz. 7 i udzielił komunii św. wszystkim uczestnikom rekolekcji.

Czcigodni nasi kapłani podniesieni na duchu, pokrzepieni wzniosłymi prawdami wiary naszej św., przypomniani tak wymownie i tak umiejętnie, idą z odwagą i gotowością do nowej pracy i nowych obowiązków.

* **Towarzystwo rolnicze** w Slezewiku i Holsztynie zamierza utworzyć komisję z 2 do 3 osób złożoną, która ma się udać do naszej dzielnicy celem zbadań tutejszych stosunków rolniczych i zdania sprawy ze swych czynności w Slezewiku. Czasopismo tego stowarzyszenia wyraża nadzieję, że byleby zarząd

wagę — dla tego też tępe miałem uszy i pojętość w obec przyjacielskich jego porady.

To też wolałem chwilowo unikać dalszego jego towarzystwa; dosyć ja go jak na pierwsze użyłem — wiedziałem już mniej więcej, czego mi na teraźniejszą chwilę było potrzeba — resztę musiałem pozostawić losowi i natchnieniu. Co do mnie, to zwierzyłem się poprzednio mojemu G., że jadę wprost z Kisingen, a w obec dokładnych jego opisów pani K. i Emmy robiłem głośno przypuszczenia — że i może tam te panie raz jeden lub drugi spotkałem — może znanymi mi były z widzenia.

Teraz zaś, pod pozorem nagłego bólu głowy wolałem za poczytaniem na kozieł wysokiej bryki — zostawiając w niej Egmonta wraz z konduktorem; niechaj tam słodko marzy o wspaniałej brodzie, co urodę jego nową opromieni aureolą!...

Bezpośrednio za Hasselfelde po raz pierwszy ujrzałem w oddaleniu Broken wraz z całym pasemkiem otaczających szczytów. Dla niewygodnych wymagań nieźle to się i może przedstawiać — linie grzebieńskie górskiego jednakże coś zbyt łagodne i falowate; żadnej tam w nich śmiałości ani architektury.

Czerwony i nieźle wyposażony pocztarek z dumą wymieniał mi nazwiska pojedynczych szczytów i wyniesień. Następnie przeszedł na wojenne reminiscencje; jał się rozpowiadać daleko i szeroko, jakie to on trudy i niebezpieczeństwa przeszedł we francuskiej kampanii. Niewzyczerpanym zwłaszcza okazał się w opowiadaniach swoich o nieszczęśliwym cesarzu Francuzów. Zwał go „Napoliu“ i dziwił się zupełnemu jego ograniczeniu.

Zaręczał mi, że Napolium nie znalazł się na służbie wojskowej na tyle nawet,

kolonizacji w Księstwie w dobrém znajdował się ręką, to w każdym razie kolonizowanie Księstwa przez Slezewiczian i Holsztyniaków byłoby dla nich korzystniejsze, niż wędrówka za morze do Ameryki.

* **Teatr polski.** Jutro po raz pierwszy komedia Z. Przybylskiego „Wiecek i Ważek“.

W niedzielę dnia 10 b. dramat Starzeńskiego „Gwiazda Syberji“.

Biletów abonamentowych nabyć już można w handlu p. Maszewskiej przy Placu Wilhelmowskim.

* **Sprawa urzędzenia** w mieście naszym szkoły uzupelniającej, ciągle jeszcze jest w zawieszaniu. Magistrat oświadczył bowiem, że ma do dyspozycji tylko mały gmach szkolny na Chwaliszewie i żąda nadto zapłaty komornego od państwa za używanie tego gmachu. Chwilowo znajduje się cała sprawa w rękę pana ministra.

* **Zaginęta** jedenastoletnia córka katechumena Teofila, stolarza Żołądkiwca, mieszkającego przy św. Marcina nr. 58.

* **Przedwczoraj** po południu przytrzymał dwa dziewczęta z Chwaliszewa w wieku 10 i 12 lat w chwili, gdy na ulicy św. Marcina wymnożyły trzechletniemu dziewczęciu kołczyki. Przy przesłuchach przyznały się młode te złodziejki, że to nie pierwsza ich kradzież.

* **Koźmin.** W tydzień po śmierci dr. Pawła Hoernerera zmarł tu ojciec jego, 78-letni starzec, Fryderyk Hoerner.

* **Z Ryńska** donoszą nam znowu coś smutnego. We wtorek dnia 5 b. m. miał być ślub nauczyciela z Przydworza, p. Szewe, i córki nauczyciela Podlaskiewskiego z Ryńska. W niedzielę wieczorem pragnął nowożeńce przyjechać późnym pociągiem przybywających na wesele gości. Dla tego o godzinie 9 wyruszył z domu, ale do Ryńska nie przybył do środy weale. Zniknięcie p. Szewe podług jednozgodnych domysłów jest skutkiem zabójstwa na nim dokonanego na tej czterokilometrowej przestrzeni z Przydworza do Ryńska. Trudno sobie wyobrazić smutek rodziny z obojga stron, przyzeraenie dla całej okolicy. Wielu zbójców po pokucie więziennej w tej okolicy wronych chodzi.

* **„Schl. Volks-Ztg.“** z dnia dzisiejszego zawiera obszerny artykuł, w którym stanowiącemu przeciwko obecnemu prądowi germanizacji polskich dzieci na Górnym Śląsku, a mianowicie: 1) przeciwko nasyłaniu do polskich szkół nauczycieli nie mówiących po polsku, 2) przeciwko zakładaniu osobnych szkół dla dzieci niemieckich, 3) przeciwko nauczaniu fizyki, chemii, astronomii w niezrozumiałym języku, 4) przeciw lokalnej i powiatowej inspekcji, oddawanej protestantom i 5) przeciw koniekturym fałszywym kierunkom w kształceniu nauczycieli po seminariach.

* **Wrocław** liczy 20,611 obywateli uprawnionych do wyboru rady miejskiej, i to w III klasie 14,792 obywateli, mających 21,617,000 marek dochodu — w II klasie 4877 obywateli, mających 21,615,300 m. dochodu — w I klasie 892 obyw. mających 21,624,000 m. dochodu.

* **Śląscy fabrykanci cukru** wysłali do ministra robót publicznych prośbę, aby im ułatwiono komunikację do portów wschodnich (Szczecin-Swinemünde) tak, iżby zaopatrywanie zagranicy w cukier niemiecki było dla nich ułatwionem.

* **Tuchola.** Dyrektorem tutejszego seminarium nauczycielskiego mianowany został dr. Ernst z Boren w Westfalii.

* **Kraków.** Henryk Sienkiewicz opuścił w środę wieczorem Kraków, udając się przez Bukareszt, Warnę do Carogrodu. Towarzyszą mu w tej podróży p. Antoni Zaleski, wydawca warszawskiego „Słowa“ i p. Kaźmirz Pochwałski, znany artysta-malarz. Autor „Ogniem i mieczem“ zabawi czas dłuższy na

co prosty podoficer. Żona jego biła go podobno pięściami po głowie, a Napolium znosił wszystko, aby jęć tylko nie gniewać. Tak też i smutnie skończył, bo wydał wojnę z jęć rozkazu, a następnie umarł w skutek zbytecznych z jęć strony maltretacji.

Dowiedziałem się w końcu, że i on, t. j. poczytliwym, miał żonę, która nieraz mu się starała dokuczyć; ale trafiła na swego — wprawdzie niestanną z nią toczył musiał wojnę, ale przeciż nie dał się maltretować. On, Bogu dzięki, żyje — ona umarła.

Gdyby on, t. j. poczytliwym, mógł był tylko pogadać z nieszczęśliwym Napolium, toby był mu pokazał, jak się trzeba obejść ze złą babą. Ale czy to tam kto kiedy otwarcie i rozumnie mu radził?.....

Tutaj interlokutor mój począł silnie ruszać ramionami, na znak zupełnej owej beznadziei i bezsilności z a m a l t r e t o w a n e g o cesarza, a ja w myśli żalowałem, że nie posiadam władzy isposobu wydania za tego energicznego małżonka czarnej mojej wiedziny. Możeby w końcu i tój poradził — wyglądał mi coś na to. Ale otóż i nowe wzgórze — otóż i tak zwane mury czartowskie — czarne, potargane skaliste ściany. Za niemi widnieje w oddali Blankenburg.

Wjeżdżąc miasteczka rysują się coraz wyraźniej na horyzoncie; już dojeżdżamy. Godzina pierwsza bije na zegarze wieży kościoła św. Bartomeja. Stajemy przed domem pocztowym.

Zimnej krwi i odwagi! — bo otóż przed drzwiami, w pełnym słońcu, stoi z parasolką w rękę ostrą, czarna, dobrze mi znana sylweta pani K.

Za nią, z pochyloną głową, biedna Emmy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wschodzie, z Carogrodu bowiem zamierza się udać do Aten, Grecji i Egiptu, a następnie powróci przez Rzym do kraju.

* **Kraków.** Uchwałę senatu uniwersyteckiego przywrócona dawniejsza uroczystość solennego otwarcia kursów na uniwersytecie odbyła się w środę rano w Nowodworskim gmachu. Uroczystość poprzedziło nabożeństwo w kościele św. Anny, dokąd ruszono z *Collegium physicum*. Pochód poprzedzali pedele uniwersytecy z berłami, dwóch pedeli również z berłami szło przed profesorami prawa, tak samo trzech przed rektorem i dziekanami. Na samym czele pochodu szedł wydział filozoficzny w togach z wylogami fiolotowemi, dalej lecarski w togach czerwonych, po nim prawno-polityczny, togi z czarnymi wylogami, na końcu teologiczny, w togach z wylogami fiolkowego koloru. — Tuż przed rektorem hr. Tarnowskim, przybranym w purpurowy strój rektorski, zdobyw grostajami, i prorektorem prof. Lepkowskim, postępowali tegorocznymi dziekanami wydziałów, profesorowie Wróblewski, Browicz, Zoll i ks. Lenkiewicz, przybrani w oznaki dziekańskiej godności. — Przybywszy do kościoła, zajęło kolegium profeskie przygotowane dla siebie miejsca przed wielkim ołtarzem. Publiczność i licznie zebrani słuchacze uniwersytetu zapełnili kościół. Mszą św., którą poprzedziło odśpiewanie „Veni Creator“, odprawił ks. kanonik katedralny i profesor wydziału teologicznego ks. dr. Pelczar, w asyście. Po skończonem nabożeństwie udał się orszak do Nowodworskiego gmachu. — Dwaj rektorzy, ustępujący i nowo-wybrany, zajęli miejsca na estradzie, obok nich dziekan i członkowie senatu; profesowie czterech wydziałów zajęli krzesła z dwóch stron. Dobrowolnie publiczność obu płci zapełniła ławy amfiteatralnego wzniesienia — w pierwszym rzędzie wprost rektora zasiadł ks. Biskup krakowski, Biskup Krasinski i kilku dostojników. Młodzież akademicka otoczyła zwartem kołem zgromadzenie zaproszonych gości. W całym zebraniu tęp panował podniosły i uroczysty nastrój. — Prorok prof. Lepkowski otworzył posiedzenie przemową, której wstęp był powitalny, zwrócony do następy jego hr. Tarnowskiego, cześć zaś dalsza była sprawozdaniem z jednorocznego ruchu naukowego w uniwersytecie, najpierw treściwym poglądem i zsumowaniem prac, jakim się oddawali i jakie publikowali profesowie i docenci uniwersytetu, w dalszym zaś ciągu prorektor podniósł wzrost frekwencji, wyborne młodzieży uniwersyteckiej zachowanie — oraz sprawy, które zaznaczają rozwój instytucji z uniwersytem połączonych, jak zakupno budowli pod drukarnią, budowę nowego gmachu, publikacje uniwersyteckie, uroczystości i zjazdy naukowe, w których członkowie uniwersytetu brali udział.

Odczytawszy sprawozdanie, prorektor Lepkowski powstał i, zwracając się do hr. Tarnowskiego, winszując mu jednogłośnie wyboru i dając pokłon beretem rektorskim, wyraził słowa, będące formułą tradycyjną:

*Accipe sceptrum regiminis,
Catenam dignitatis,
Annum sponsalem,
Quod felix faustumque sit.*

Rektor hr. Tarnowski z wielką powagą, ale widocznie wzruszeniem zabrał głos w odpowiedzi na przemowę prorektora.

Zwyczaj dawny żąda — rzekł prorektor Lepkowski — aby akt otwarcia uniwersytetu rozpoczął wykładem, i zaprosił rektora na katedrę.

Hr. Tarnowski odczytał wstęp z dziejów uniwersytetu, sięgający do jego początków, kiedy jeden z pierwszych rektorów szkoły Jagiellońskiej, Paweł z Brudzewa, syn Włodka, wystąpił przed soborem w Konstancyi z pismem zwróconem przeciw uroszczeniom zakonu krzyżackiego. — Rzecz z dziejów uniwersytetu wzbudziła najsilniejsze wśród słuchaczy wrażenie, gdyż przypomniała nie tylko pierwszorzędne stanowisko, jakie polski biskupat zajmował na tym soborze, ale także znaczenie i powagę młodej krakowskiej Akademii — a dotyczyła nadto tych dążeń krzyżackich, które do dziś dnia, jak się zdaje, nie uległy zmianie i dają się srodze zauważyć.

† **Ks. Stephinsky,** profesor teologii moralnej w Trewirze, umarł w 52 roku życia; zmarły pochodził ze Saarlouis.

* **Zdrowie** Kardynała Sekretarza Stanu ks. Jacobiniego tak się polepszyło, iż w polowe października Jego Eminencya wraca do Rzymu.

* **Kardynał Melchers,** któremu w niezdrowym mieszkaniu na E-kwilinie groziła febra rzymska, wyjechał był w Alpy tyrolskie, zkąd powrócił w tych dniach znacznie pokrepienym na siłach i zamieszkał w dawniejszym hotelu Costanzo niedaleko Monte Pincio, tam gdzie dawniej były ogrody Salucyusa. Ks. Milinowicz, Franciszkanin, mianowany Biskupem czarnogórskim (Antivari), zatywający wielkich względów kniazia Nikity — jeszcze bawi w Rzymie.

* **Cholera.** Buletyn z czwartku brzmi: w Tryescie 13 chorych, 2 zmarłych; w Pesce 13 chorych, 7 zmarłych; w Szegedynie 38 chorych, 14 zmarłych (w dniu poprzednim 20 chorych, 9 zmarłych).

* **18 milionów franków.** Jak wiadomo, dwór anamski w Hue został skazany na zapłacenie kosztów wojennych za to, że śmiał się opierać Francuzom — a ponieważ w Anamii pieniędzy wiele nie ma, przeto Jmci Pan Paweł Bert skonfiskował skarb anamski wartości 18 milionów franków. Polowa tego skarbu przybyła w tych dniach do Marsylii w 206 pudłach — reszta przybędzie niebawem.

* **Wspaniały dar** księcia d'Amale, który, jak wiadomo na smrotne wydalenie z kraju odpowiedział ofiarowaniem instytucji francuskiemu zamku swego Chantilly — został przyjęty wszystkimi 90 głosami (na 118) przy-

byłych członków, którzy postanowili podziękować księciu za ten dar tak znakomity. Książę zastrzegł sobie pobieranie do śmierci dochodów, wynoszących pół miliona franków. Cała prasa wyraża się z wielkim uznaniem o tym darze, z wyjątkiem radykalnej, która z nieopisanym cynizmem twierdzi, że książę przewidując konfiskatę, niby to do b r o w o l n i e darował krajowi Chantilly.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 9go października św. Dyonizego m.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Msgr de Waal** wydał nakładem „Germanii“ w Berlinie broszurkę „Roms katakomben und Pastor Rönnecke“. Pastor Rönnecke jest predykantem przy ambasadzie niemieckiej w Rzymie i napisał książkę p. t. „Roms kirchliche Katakomben“, w której w tendencyjnym duchu stara się osłabić potężne wrażenie, jakie na zwiedzających katakomy protestantów robią te święte podziemia.

* **Przegląd Kościelnego** wyszedł nr. 15 i zawiera: Artykuły wstępne: W sprawie misji zagranicznych. — Z pola kościelno-politycznych praw: Decyzje sądowne w kwestjach: Kto ma prawo do cementarza. — Kaplica cementarna nie jest „kościółem“ w myśl § 183 pruskiego powszechnego prawa krajowego, cz. II, tyt. 11. — Kaplica cementarna jest pertinens cementarza, ale nie odwrotnie. — Kwestje teologiczne: W którym wieku ustaje obowiązek poszczenia? — Kronika: Poznań: Ingres Najprzewielebniejszego ks. Arcybiskupa do archikatedry w Gnieźnie. — Instytucje kanoniczne. — Rekolekcje w Poznaniu. — Nawrócenie się ks. Gutzmera, proboszcza rządowego. — Ks. Franciszek Krieger. — Święcenia kapłańskie w Gnieźnie. — Rzym: W sprawie kanonizacji. — Niemcy: Ks. dr. Klein Biskupem limburgskim. — Czarnogóra: Ks. Szymon Milinowicz Biskupem czarnogórskim. — Korespondencja Radacki. — Ogłoszenie.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 7 października.
KAMIENIAKOWY HOTEL, BERLINSKI.
Książę Haimanowski z Antonina, ks. Kopec z Pawłowic, pani Wiśniewska z siostrą z Kobylina, pani Bulczyńska z siostrą z Nietrzanowa, Niegolewska z bratem z Niegolewa, Zboralski z Pleszewa, Hedinger z Inowroclawia.

(2) LOTERYA.

(Bez gwarancji.)

Berlin, dnia 6 października.

Przy下列dnim dniu ciągnięciu pierwszej klasy 175 król. pruskiej loteryi klasowej padły następujące wygrane:

(Numera, przy których wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrywała 60 marek.)
5 268 78 393 611 721 912 59 191 309 35 424 74 531 719 72 (150) 893 915 48 (100) 2148 364 76 402 511 28 67 84 638 732 (150) 803 46 80 3106 90 238 39 338 527 712 49 (100) 820 931 65 72 4113 62 80 98 289 308 68 401 790 5010 62 253 451 633 740 814 25 990 6041 44 59 376 (100) 89 469 597 635 729 79 927 7032 65 259 404 510 92 611 941 92 8016 46 122 (100) 74 96 293 328 405 604 52 748 948 80 87 9138 (100) 788 860 99.

10275 92 376 550 (150) 62 603 64 93 739 (150) 11002 52 195 209 590 614 701 967 12012 20 83 162 210 90 847 497 538 625 763 13007 118 71 269 867 81 567 88 674 737 935 94 14016 126 79 272 805 44 421 751 907 15036 140 45 96 449 (100) 525 544 16027 45 98 141 78 80 354 500 65 70 712 800 34 933 (100) 17042 50 59 127 203 60 318 57 71 461 614 950 (200) 18073 89 202 331 39 456 66 543 (200) 153 886 892 19112 261 (100) 613 (100) 609 911 (100) 59.

20046 105 (100) 498 552 630 49 704 21510 735 833 61 96 909 60 22068 627 542 92 820 76 23040 98 291 304 81 507 54 84 644 823 94 97 922 59 24045 86 170 377 408 (150) 15 543 648 708 941 68 80 25049 375 453 93 549 (100) 80 712 (150) 20 802 28 26008 21 134 283 456 526 29 60 618 19 28 772 84 813 80 933 27095 138 575 706 800 66 87 28003 45 262 66 (150) 79 (100) 417 63 70 618 99 (100) 839 29029 59 241 62 79 329 62 406 51 (200) 559 88 719 57 78 859.

30054 132 249 53 557 746 963 (300) 72 (100) 31319 94 463 555 653 78 882 (200) 901 32026 147 205 61 68 89 314 67 424 54 77 594 676 845 33056 198 239 46 496 655 849 34173 430 627 85 759 873 940 35002 50 146 53 76 212 30 413 614 63 918 (100) 36055 210 374 88 463 820 72 37049 167 204 83 391 94 447 599 (100) 636 73 90 781 88 876 93 954 38019 119 (100) 340 62 541 673 764 857 65 39190 201 371 75 90 94 565 681.

40022 139 324 428 43 49 (200) 54 (2000) 68 548 705 15 45 852 963 41021 40 109 94 209 321 (200) 24 46 404 36 328 255 (200) 84 95 42007 74 259 517 37 48 (200) 624 902 43009 60 46 (150) 91 (100) 92 140 77 273 77 86 382 420 650 907 44013 70 150 73 93 310 441 81 716 822 45151 64 289 312 557 610 852 906 28 31 46065 91 178 97 330 44 69 73 97 415 38 54 564 645 756 888 (100) 948 (100) 47129 80 231 971 504 622 27 742 970 85 48052 90 127 94 271 441 63 581 635 929 49263 412 522 93 666 782 888.

50477 727 910 94 51121 421 47 84 (100) 514 94 657 65 75 969 52094 (100) 156 240 413 39 554 627 62 78 97 (100) 729 68 951 53110 25 249 336 79 99 458 65 552 68 649 724 54121 694 866 963 77 55106 68 86 201 14 22 338 (100) 48 449 581 610 38 46 819 57 56040 164 219 79 387 98 473 88 549 52 68 94 655 892 51 62 (100) 57021 88 173 288 362 78 405 49 679 876 916 (100) 58017 19 103 294 309 91 437 616 23 45 740 59057 83 350 547 67 75 662 825 61 923.

60349 51 403 97 640 55 799 834 (200) 61028 58 97 150 224 345 460 88 (100) 94 529 79 822 919 62006 516 207 22 92 322 55 545 621 80 (150) 733 950 62 63224 262 (100) 431 530 73 647 (100) 72 803 28 55 64042 65 126 253 412 33 49 516 604 37 720 26 58 69 815 24 (200) 30 920 65024 189 223 60 164 71 98 558 72 627 758 66134 271 401 59 688 703 886 993 67000 7 31 216 20 35 347 439 560 96 646 64 739 55 97 864 75 921 61 65 80 68180 314 531 (100) 793 911 (100) 49 69007 138 46 384 409 33 517 637 42 874 991 (100).

70022 40 346 58 475 580 651 52 71153 209 20 590 604 45 79 771 838 54 72 950 54 56 67 72029 88 207 29 82 85 (100) 350 501 647 63 737 73013 (100) 215 18 313 14 671 768 893 966 94 (100) 74043 53 56 327 33 74 81

83 528 90 709 65 806 72 912 43 65 73 75152 91 229 561 627 28 745 827 27 76052 83 96 187 89 (100) 380 848 991 77049 185 311 64 66 383 644 859 98 902 (100) 14 78014 36 88 113 343 97 687 923 52 79092 (100) 101 5 65 211 303 412 55 539 654 57 711 852 949.

80011 149 87 402 624 815 81096 236 79 88 424 526 639 82018 265 367 406 503 601 711 827 956 83104 279 393 457 529 62 765 869 914 84700 146 (100) 47 92 409 66 80 (200) 514 74 603 89 761 86 922 85017 63 186 97 214 40 417 66 80 663 896 900 1 48 86141 467 87063 93 (100) 138 410 93 536 720 99 808 83 888 88008 157 60 62 334 70 458 521 89164 606.

90123 266 583 (100) 613 71 75 794 91086 318 28 82 405 505 (500) 70 705 801 43 83 92139 63 73 93 418 526 30 613 23 (150) 40 708 22 48 88 815 93126 208 41 348 614 61 904 94108 301 (100) 401 45 500 (200) 13 97 762 69 826 58 95001 54 134 49 277 468 916 96015 136 227 347 406 639 839 77 97347 66 514 76 707 85 890 958 98183 265 77 340 64 84 585 724 83 99066 122 74 213 43 44 (100) 333 420 83 559 636 41 58 721 55 60 891 923 65.

100084 182 272 94 447 511 565 624 88 879 101021 149 65 207 300 84 458 568 70 (10

Stan powietrza.

Dnia 7 października 1886 r. o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. C.
Mulagmore ..	756	W.	1 pól zachm.	11
Aberdeen ..	755	Pld.	1 mgła	12
Christiansund ..	761	spokojnie.	bez chmur	7
Kopenhaga ..	766	W.Pld.W.	4 bez chmur	10
Sztokholm ..	767	spokojnie.	mgła	2
Haparanda ..	767	spokojnie.	pogodne	5
Petersburg ..	767	spokojnie.	pogodne	5
Moskwa ..	758	Pln.Plz.Z.	1 pochmurno	0
Kork, Queenst.	754	W.Pld.W.	2 pól zachm.	13
Brest ..	754	Pld.Pld.W.	4 zachm.	14
Helder ..	761	Pld.W.	1 pól zachm.	12
Sylt ..	763	Pld.W.	2 zachm.	10
Hamburg ..	763	W.	3 zachm.	11
Swinemünde ..	766	Pld.W.	5 pogodne	8
Neufahrwasser ..	767	W.Pld.W.	2 pochmurno	10
Klajpeda ..	769	Pln.W.	2 zachm.	6
Paryż ..	759	Pld.	2 zachm.	13
Monaster ..	761	Pln.Z.	1 zachm.	13
Karlsruhe ..	760	Pln.W.	2 zachm.	13
Wiesbaden ..	762	spokojnie.	mgła	10
Monachium ..	763	spokojnie.	zachm.	13
Kamienica ..	762	Pln.Plz.W.	1 pochmurno	12
Berlin ..	764	W.	2 pochmurno	7
Wiedeń ..	761	spokojnie.	zachm.	13
Wrocław ..	764	W.Pld.W.	3 pochmurno	5
Ile d'Aix ..	759	Pld.Z.	4 deszcz	14
Nizza ..	762	W.Pld.W.	1 zachm.	14
Tryest ..	761	Pld.	1 bez chmur	20

9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Objaśnienie: Pln. = północ. Pld. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Pogląd na stan powietrza:

Najwyższy nacisk atmosferyczny o 764 do 769 mm. leży ponad wybrzeżem bałtyckim, płytkie depresje przed Kanalem i wewnątrz Rosji. Przy lekkich przeważnie południowo-wschodnich wiatrach jest w Niemczech powietrze przeważnie pośne i tylko na wschodzie jeszcze miejscami pogodne. Temperatura spadła po większej części, na zachodzie Niemiec leży ponad, na wschodzie poniżej normalnej. W Niemczech południowych spadł wielokrotnie deszcz. We Finlandy nastąpił lekki przymrozek.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w październiku.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w Cel.
7. Pop. 2	759,7	Pln.W. sil.	pogodne	+13,8
7. Wie. 9	760,4	W. orzeźw.	pogodne	+ 8,8
8. Ran. 7	760,8	Pln.W. orz.	pogodne	+ 4,4

Dnia 7 października maximum ciepła + 13,8 Cel. minimum ciepła + 3,3
 Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Ztg.” jak następuje:
 Częstokroć pochmurne, pośne powietrze przy umiarkowanych lub orzeźwiających wiatrach z południa lub zachodu i mało zmienną temperaturą, bez znacznych opadów.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Bukaresztskie 20-frankowe losy. Najbliższe ciągnięcie odbędzie się dnia 1 listopada. Przeciwno stratom kursu, wynoszący przy losowaniu około 30 marek za sztukę, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger, Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 1,40 m. za sztukę.

Śniś z prowincji, 8 października. (Chmieł). Sytuacja na targu chmielnym nabrała stałości, która atoli rozciąga się jedynie na dobre gatunki. Pokazuje się obecnie dobitnie, że roślina znacznie zżerwiała z powodu ogromnych upałów w sierpniu, przez co straciła na dobroci, tak że doborowego gatunku jest mało. Głównymi kupcami są mieleczarze z prowincji brandenburskiej, saskiej, pomorskiej, pruskiej, saskiej, którzy atoli refluują głównie na dobre gatunki placę w stosunku do innych plac lepsze ceny. Handlarze trzymają się zdala od handlu i kupują tylko drobne partje srebrnego towaru na cele spekulacyjne. Ostatnich gatunków ofiarowano usilnie, lecz pomimo tanich cen mało kto je kupuje. Placono za gatunek wyborowy do 85 mrk., za średni 45-55 mrk., za pośledni 30-35 mrk. Popyt na eksport za granicę jeszcze się nie objawia. Z Bawaryi i Czech brak dotychczas jeszcze zwykłych kupców.

(W) Poznań, 8 października (— Sprawa z daniem giełdowe.)

Stan powietrza: chłodno.
 Żyto: bez int.
 Cena wypowiedziana —, Wypowiedziano —, centn. wrzesień 121,— placono, wrzesień-październik —, placono.

Okowita: słabiej.
 Cena wypowiedz. —, Wypowiedziano —, wrzesień —, placono, październik 35,50 placono, listopad-grudzień 35,50 placono, styczeń 35,80 pl. luty 36,20 pl., marzec 36,20 pl. kwiecień-maj 37,20 pl.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 8 października 1886.

	TOWAR		
	piękny	średni	pośledni
Pazienica .. 100 kilg.	15 40	14 80	14 30
Żyto ..	12 20	11 90	11 70
„ nowe ..	—	—	—
Jęczmień ..	15 —	12 50	10 50
Owies ..	11 80	16 60	10 —
„ nowy ..	—	—	—
Grzech wrzący ..	—	—	—
Kartofle ..	2 —	1 80	—
Eubin złoty ..	—	—	—
„ niebieski ..	—	—	—
Rzepik zimowy ..	—	—	—
Rzep zimowy ..	—	—	—

(Sprawozdanie urzędowe).
Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000^o o Tralle. Wypowiedziano — litrowo, cena w. — placono 35,60, październik 35,60—70, listopad-grudzień 36,60—70, styczeń —, mk., w miejscu bez beczki 35,70 m.
 (W.) **Poznań, 8 paźd.** Ceny maki. Pszen. na nr. 00 11,50—12 mrk., nr. 0 10,25—10,75 mrk., rżana nr. 0 i 1 9,25—9,50 mrk po 50 kilogr.

Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej w mieście Poznaniu Poznań, dnia 8 października 1886.

Przedmiot.	TOWAR			w przecięciu.
	dobry	śred.	pośle.	
Pszen. { najw. za 100 kl. } { najn. } Żyto { najw. } { najn. } Jęczm. { najw. } { najn. } Owies { najw. } { najn. }	15 20	14 00	14 50	14 72
	15 —	14 70	14 —	
	12 40	12 —	11 60	11 87
	12 20	11 80	11 20	
	—	11 20	10 80	10 80
	—	11 —	10 20	
	12 40	12 —	11 60	11 83
	12 20	11 80	11 —	

Inne artykuły.

	TOWAR		
	najw.	najniż.	wprzec.
Słoma { prosta za 100 kl } { targana }	7 —	6 25	6 63
	6 —	5 25	5 63
Siano	—	—	—
Groch	—	—	—
Soczewica	—	—	—
Fasola	—	—	—
Kartofle	2 40	2 —	2 20
Wołowina { kulka za 1 kl. } { od brzucha }	1 40	1 20	1 30
	1 —	—	—
Wieprzowina	1 20	1 —	1 10
Cielęcina	1 40	1 20	1 30
Skopowina	1 —	—	—
Słonina	1 60	1 40	1 50
Masło	2 20	1 80	2 —
Jaja	2 60	2 50	2 55

Bydgoszcz, 7 października.
 (Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kg. Pszenica słabo, bardzo ciemna i szklista de. likatna, 144—146 m., najdelikatniejsza ponad no-

owania, jasno ciemne średnie gatunki —, marek, poślednie gatunki 135—143 m.
 Żyto niezmi, w miejscu krajowe delikatne 112—115 mrk., nowe —, m.
 Jęczmień nom., piękny 120—130 mrk., pośledni 105—118 mrk.
 Owies nom., w miejscu według jakości 105 do 118 marek, pośledni —, —.
 Rzepaki nom.
 Okowita za 100 litr. a 100^o 36.— m.

Berlin, 7 października (sprawozdanie urzędowe) — Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 145—168 według jakości; na miesiąc bieżący pl. 150.—, żąd. —, na październik-listopad placono 150.—, żąd. —, na listopad-grudzień placono 151,25—151,50, na kwiecień-maj placono 159,25 159,50, na maj-czerwiec placono —, Wypowiedziano 6000 centn. Cena wypowiedziana 150.—
 Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pl. 123—131 według jakości; na miesiąc bieżący placono 129 00—129,25, na październik-listopad placono 129 00—129,25, na listopad-grudzień pl. 129 00 do 129,25, żąd. —, kwiecień-maj pl. 131,75 do 132 00. Wypowiedziano 35 000 cent. Cena wypowiedziana 129 00 m.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 108 do 145 wzdł. jakości, m. bież. 109,25—109,75—109,50, na październik-listopad pl. 109—109,25, na listopad-grudzień pl. 109—109,25, kwiecień-maj pl. 112,50. Wypowiedziano 10 000 cent. Cena wypowiedziana 109,50 mrk.
 Kukurudza w miejscu plac. 108—115 wzdł. jakości, na październik-listopad plac. 109,50 na listopad-grudzień plac. 109,50, na kwiecień-maj plac. 111. Wypowiedziano — cent. Cena —
 Olej rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki plac. 43,2 mrk., w miejscu z beczką placono —, mrk., na miesiąc bieżący plac. 43,4, na październik-listopad plac. 43,3, na listopad-grudzień placono 43,4, na grudzień-styczeń plac. —, na kwiecień-maj plac. 44,2. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana —, —.

Okowita. Za 100 litrów a 100 pret —, 10,000 litrów pret. w miejscu bez beczki placono 37,5—37,7 mrk., w miejscu z beczką plac. —, na miesiąc bieżący placono 37,6—37,4, żąd. —, na październik-listopad placono 37,6—37,4, na listopad-grudzień pl. 37,9—37,6—37,7, na kwiecień-maj plac. 39,3—39,4—39,2, na maj-czerwiec plac. 39,4 do 39,5. Wypowiedziano 70 000 litrów. Cena wypowiedziana 37,6.

1) Rosa. 2) Wieczorem deszcz, w nocy mgła. 3) Mgła.

Uwaga. Stacje powyższe podzielone są na 4 grupy: 1) Europa północna, 2) pas nadbrzeżny od Irlandy do Prus Wschodnich, 3) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, 4) Europa południowa. — W wyliczeniu stacji zachowano w każdej grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew, 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy,

Liber Baptisatorum, Liber Copulatorum, Liber Mortuorum, Liber Conversorum,
 Dziennik dochodu i rozchodu kasy kościelnej. Formularze z rubrykami do przyjmowania i zapisywania za powieździ.
 Formularze z rubrykami do spisu dzieci przystępujących do pierwszej Komunii św.
 Formularze do rachunków i etatów kościelnych,

Formularze do wykazu składek na Dzieło Rozkrzewiania Wiary, na potrzeby miejsc św. w Palestynie, Świętopietrza, na Internat Lwowski Unitów, wpływionego Cathedralicum od chrztów, ślubów i pogrzebów poleca
Drukarnia Kuryera Pozn.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów poleca (486)
Świece ołtarzowe z białego czystego wosku pod gwarancją funt 2,20 mk.
Oleń do palenia **dobrze rafinowany** za litr 70 fen.
Knotki francuskie Guillaona do wiecznych lamp, palące się 8 i 15 dni, za pudełko 3 marki.
Pławidka na oleń zwyczajne korkowe oraz francuskie porcelanowe.
Kadzidło (bursztyn czysty i z przymieszką) w najlepszym gatunku.

R. Barcikowski, Poznań w Bazarze.

Nowy kurs nauk
 w mojej wyższej szkole żeńskiej rozpocznie się dnia 14-go października. (5480)
 Egzamin nowo zgłaszających się uczennic dnia 13-go października o godzinie 3-jej.
Anastazyja Warnka,
 P o z n a ń, ulica św. Marcina nr. 1,
Mieszkał otdąd przy (677)
Strzeleckiej ulicy 30 I p.
H. Matejko,
 architekt.

Prawdziwy **Arac de Batavia, Cognac, Rum, Nalewki, Starą śliwownicę, Wódki krajowe i zagraniczne,** (501)
 Wysokiej pozamiejscowe uskuteczniłam franco.
 polecam po cenach umiarkowanych w wyborowych gatunkach
A. W. ŻUROMSKI.
 Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady. Poznań, naprzeciw teatru polskiego.
 Filia: ulica Wrocławska nr. 25

Polecam mój bogato zaopatrzony skład czystych **Górno-węgielskich i Tokajskich win naturalnych** w lekko wytrawnych, wytrawnych i łagodnych gatunkach.
 Za beczkę (klarownego wina) zaw. 136 litr. M. 160, 170, 180, 200, 220, 240, 270, 300 i drożej, za szampankę zaw. 3/4 litra M. 1, 1.10, 1.15, 1.25, 1.40, 1.50, 1.75, 2.00 i drożej.
 Równocześnie polecam obok moich jako **najprzedsniejsze uznanych win kościelnych z r. 1883 po 220 M.,** znakomite wino z 1884 r. z tych samych winnic po 180 M. za beczkę (klarow. wina).
Czerwone wina fawelskie, węgierskie czerwone i austriackie w znakomych gatunkach po najtańszych cenach.
 Próby i cenniki rozślam na życzenia franco. (572)
Felix Pryszowski, Hurtowny handel win, Racibórz.

Biuro
 moje znajduje się obecnie przy **ulicy Fryderykowskiej** pod liczbą **31** na I piętrze naprzeciw poczty. (668)
Ullmann,
 obrońca prawa.

Aptekarza Radlauera Eucalyptus-esencya do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.
 Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i działający** skutkiem swych nadzwyczajnych antyseptycznych przysmótów.
 Esencya do ust „Eucalyptus” zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo lecące febre) w formie koncentratu.
Używając bierze się żyłeczko od herbaty esencyi do ust wlewa się w szklankę wody i tam usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus” zęby. (731)

Skutki.
 Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antyseptycznych właściwości wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych właściwości jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, angina itd.
 Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki **nieprzyjemny odor** pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swjej absolutnej nieszkodliwości używana.
 Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza prof. dr. Gubler i dr. Beherand w Paryżu, oraz prof. dr. Bentley i dr. L. Browne w Anglii jakoteż wielka liczba innych medycznych powag.
Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenigów.
S. Radlauera w Poznaniu
 Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

Pasy do maszyn
 artykuły gumowe,

WORKI I PŁACHTY, OLIWE I SMAROWIDŁO.
Nieprzemakalne płachty, derki na konie polecają (2409)
Orłowski i Sp.
 Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Szafy całe oszklone
 do handlu są tania do nabycia. Dowiedzieć się można w składzie
W. Maszewskiej dawn. Łakińskiej Hotel Rzymski.

Do jesiennego sadzenia
 poleca ogród dominialny w Dobrzycu (Obw. Pozn.):
 Jabłonki i grusze do obsadz. dróg i ogrod. p. 100 szt. 40—60 m.
 Drzewka czereśniowe i wiśniowe „ „ „ 30—40 „
 Lipy „ „ „ 60—75 „
 Klony i kasztany „ „ „ 25—40 „
 Wysadki jesionowe „ „ „ pr. mille 3 marki
 jako też tuje i rozmaite gatunki róż po najtańszych cenach.

Hamburgsko-Amerykańskie akcyjne towarzystwo parowych okrętów.
 Pruska linia.
 Prosta pocztowa żegluga parowa

 z Szczecina do Nowego-Yorku.

Blizszych wiadomości udziela: Johannsen & Mügge w Szczecinie, S. Löwenherz w Poznaniu, H. Borchardt w Rogoźnie i Józ. Oelsner w Kurniku. (39)

Soczysty szwajcarski, holenderski, neuszatelski, Gervais etc. również wyborny tyłżycki ser poleca
W. BECKER,
 (704) Wilhelm. plac 14.

KEFIR
 jako najnowszy środek leczniczy powszechnie używany w całej Rosji i Królestwie Polskiem na choroby płucowe, żołądka i kiszek, na bieglicę, niedokrwistość, skrofule, rachityzm, polecają (2208)
 butelkę po 30 fen.
Jasiński i Ołyński
 POZNAŃ,
 Sty Marcin nr. 62.
 Zakład fabrykacji „Kefiru.”

CZEKOLADĘ
 własnej fabryki funt po 1,50 m., czekoladę Sucharda, Starckera i Pobudy w różnej cenie poleca cukiernia (624)
Ant. Pflitznera,
 Stary Rynek 6.
Lipcowy miód
 w słojach małych i większych poleca (705)
W. BECKER,
 Wilhelm. plac 14.

Głuchoniemy
 bardzo utalentowany metr rysunków, chlubnymi świadectwami opatrzone, poszukuje miejsca w prywatnym domu od 1-go stycznia 1887 r. pod bardzo skromnymi warunkami. Adres jego **A. Dąbrowski** przez Wronki w Oporowie. (669)

Nauczycielka
 nieegzaminowana, muzykalna poszukuje miejsca do jednej, najwyższej dwóch początkujących paniątek od 1 stycznia. **Zofia Stawińska,** Paładz pod Jordanem. (678)

Zaproszenie do przedplaty.
 W listopadzie r. b. wyjdzie nakładem moim
Album
Wojska Polskiego
 z 1831 roku.

Album powyższe zawierać będzie:
 1. Dwanaście tabel, przedstawiających w głównych zarysach armią polską z 1831 r. Rysunki są wykonane podług wiarogodnych źródeł przez pp. Mottego, Eljasa i innych artystów a następnie kolorowane odręcznie.
 2. Słowo wstępne skreślone przez historyka naszego p. K. Jarochońskiego.
 3. Stan armii polskiej w czterech okresach walki.
 4. Opis bitwy pod Iganiami przez pułkownika Calliera.
 Cena w prenumeracie z przesyłką franco za kolorowany egzemplarz kompletny wynosi do 29-go listopada r. b. **30 marek = 18 florenów austr.**, po wyjściu dzieła 40 m. = 25 fl.
 Prenumeratę przyjmują:
 Redakcyja Dziennika Poznańskiego, Redakcyja Kuryera Poznańskiego i niżej podpisany wydawca i nakładca.

K. Kozłowski,
 Poznań, Długa ul. 8.
 Nazwiska szanownych prenumeratorów umieszczone zostaną na osobnej karcie wydawnictwa tego. (687)

Piwo jałowcowe
 z browaru
Franciszka Gruszczyńskiego
 w Poznaniu, Wrocławska ulica nr. 32.
 Szanownej Publiczności polecam powyższe piwo własnego waru jako nader **zdrowe i posilające** a mianowicie **osobom słabym, cierpiącym na piersi i na ból głowy,** które sprawia, że oddychanie staje się cięższym, poprawia i czyści krew i zapobiega, mianowicie u kobiet, różnym cierpieniom. Piwo to szczególnie służy **osobom w wieku, matkom karmiącym, słabym dzieciom** przywraca cerę i humor i łatwe trawienie. **Za dobroć i czystość** piwa tego reze. Codziennie odbieram pochwały za dobroć i skutki. Butelka 10 fen., 50 butelek 4,50 mrk. (2263)

Gospodyni
 odwołująca się na rekomendacyję swych dawnych Chlebodawców, posiadająca dobre świadectwa, obeznana z dobrem gotowaniem, praniem i prasowaniem, poszukuje miejsca każdego czasu na probostwo. Łaskawe oferty uprasza się adresować do pani **Zybert** w Poznaniu, ulica Teatralna 5. (693)

Urządnik
 gosp. wykształ. i kawaler, z 17letnią praktyką nadzycząją zdolny, którego wiarogod. zaświad. chlubnie polecają, szuka od zaraz lub później posady. Łask. oferty do **Eksp. Kuryera Pozn.** pod I. A. P. 671.

Egzaminowana nauczycielka
 udziela bardzo tanio lekcji prywatnych i korepetycyi w domu i po za domem. Również dowiedzieć się można o lekcjach muzyki i śpiewu po cenach bardzo umiarkowanych przy ul. Długiej 14, II p. na prawo. (791)

Chłopcyki
 z niższych klas znajdują tanio stół i stancęjną od maci rzymską opiekę przy ul. Długiej 14, II p. na prawo.

Urządnik gosp.,
 kawaler w średnim wieku, praktyczny, pilny, energiczny, ucziwie się prowadzący, z skromnymi wymanianiami, szuka umieszczenia zaraz lub od pierwszego stycznia 1887. Łaskawe oferty przyjmują **Ekspedycyja Kuryera Pozn.** sub. 636.

Egzaminowana nauczycielka Fröblowska, (694)
 która przez rok praktykowała swój zawód, poszukuje od 1 listopada rb. miejsca. Blizsze wiadomości udzieli przełożona szkoły fröblowskiej: **Anna Michel,</**